Nr. 148 (1270). Warszawa, Poniedziałek 6 Czerwca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	„ 180 —

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrolog	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

W tekście więcej nad 2 szpalty o 25% drożej.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „

Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admini stracji o 10 proc. drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **5 mk.** — na prowincji **5 mk.**

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Walka o Górny Śląsk.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY.

Bytom, 5 czerwca.

(E. E.). Komunikat sztabu powstańczego z dn. 5 czerwca:

Nieprzyjaciel ponowił swoje ataki w kierunku na Sławęcice.

Oddziały nasze w brawurowych kontratakach udaremniły wszelkie wysiłki nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty. O zażartości walki świadczy fakt, że wioska Ciszowa przechodziła z rąk do rąk pięć razy. Zamiar nieprzyjaciela przerwania naszego frontu w kierunku na Gliwice nie udał się zupełnie.

Równocześnie po kilkogodzinnej walce załamały się ataki niemieckie w kierunku na Kłodnicę i Kędzierzyn. Wysadzono w powietrze pięć mostów pod Sławęcicami i spalono jeden most pod Ujazdem.

Na odcinku północnym nieprzyjaciel atakował na całej linji. Wysiłki jego unicestwiono w zupełności. Nieprzyjaciel nie zdołał ani o jeden krok wyprzeć naszych oddziałów z zajmowanych stanowisk.

Na odcinku południowym udaremniono próby nieprzyjaciela przeprawienia się przez Odrę. Podpisano: Lubieniec, szef sztabu.

WALKI POD KĘDZIERZYNEM.

Bytom, 5 czerwca.

(E. E.). Z walk na terenie bojowym donoszą, że dworzec w Kędzierzynie przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk. Naczelne dowództwo powstańcze, wypełniając zobowiązanie złożone komisji międzysojuszniczej, poleciło usunąć podminowania z pod dworca w Kędzierzynie i budowli portowych w Koźlu. Dworce w Koźlu i Kędzierzynie pozostały nietknięte. Kędzierzyn znajduje się całkowicie w rękach powtańców.

NIEMCY NIE ZAPRZESTAJĄ WERBUNKU.

Bytom, 5 czerwca.

(E. E.). Polakom udało się zdobyć dokument zaopatrzony w podpis dowódcy niemieckiego Schmidta. Schmidt w liście do osoby urzędowej niemieckiej domaga się, aby nie zaprzestawano werbunku do niemieckich korpusów ochotniczych i zaznacza dalej, że niezbędne jest sprowadzenie doborowego wyekwipowania, uzbrojenia, rowerów i t. d. Schmidt zastrzega się, że list jego nosi charakter poufny i wskazuje, że przedewszystkiem wiedzieć o nim nie powinny władze międzysojusznicze.

SPRAWA LINJI DEMARKACYJNEJ.

Bytom, 5 czerwca.

(E. E.). W sprawie linji demarkacyjnej i działań komisji miedzysojuszniczej z poważnego źródła nadchodzą następujące informacje: Władze powstańcze od szeregu dni pozostają w nieurzędowem porozumieniu się z komisją międzysojuszniczą. Czynione są usilne starania o przywrócenie normalnych stosunków i przerwanie działań bojowych.

Komisji międzysojuszniczej przedstawiono w drodze nieurzędowej nowy memorjał, zawierający konkretne propozycje likwidacji kroków wojennych.

Jako pierwszy warunek postawiono powstrzymanie ofensywy niemieckiej. Wczoraj o godzinie 6 po południu naczelne dowództwo powstańców otrzymało wyraźny rozkaz komisji międzysojuszniczej, aby zaprzestano kontrataków. Komisja ze swej strony zapewniła, że Niemcy otrzymali rozkaz cofnięcia się do pozycji wyjściowych. Rozkaz ten stanowi właśnie treść ultimatum, o którem donosiła depesza wczorajsza. Jako pozycje wyjściowe komisja międzysojusznicza uważa pozycje zajmowane dnia 3 czerwca. Ultimatum zawierało termin 12-godzinny.

Niemcy w niedzielę, o godzinie 3 rano, mimo to, rozpoczęli nowe, bardzo gwałtowne ataki, które nie doprowadziły ich jednak do oczekiwanych rezultatów. Po południu, jak się zdaje, ataki niemieckie ustały. Przypuszczać należy, że jest to skutek ultimatum komisji międzysojuszniczej.

Jak głoszą wiarogodne informacje, sprawa strefy neutralnej stoi bardzo dobrze. Sprawa ta ma być uregulowana w najbliższych dniach. Według opinji kół zbliżonych do komisji międzysojuszniczej, uregulowaniu sprawy strefy neutralnej sprzyja przybycie wojsk angielskich. Komisja międzysojusznicza zyskała bowiem w tych wojskach siły niezbędne do obsadzenia części frontu i oddzielenia w ten sposób wojsk powstańczych od niemieckich.

ODDZIAŁY KOALICYJNE.

Lyon, 5 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Generał Henneker, komendant wojsk angielskich na G. Śląsku, przybył do Opola. Zarządzenia komisji międzysojuszniczej wystarczą do przywrócenia porządku. Wojska sprzymierzone otrzymały rozkaz, zajęcia całej strefy między obydwoma przeciwnikami. Wojska francuskie zajęły już wyznaczone sobie pozycje.

NOWY PROJEKT.

Paryż, 5 czerwca.

(E. E.). „Morning Post" omawia projekt, aby administracja na G. Śląsku była powierzona międzysojuszniczej komisji zamianowanej przez sprzymierzonych na okres 32 lat, po którego upływie ostateczna decyzja będzie powzięta na podstawie statutu dla tej prowincji. W ciągu tych 32 lat, Śląsk zapłaci sprzymierzonym przypadającą proporcjonalnie część odszkodowania zaś komisja administracyjna rozporządzać będzie żandarmerją mieszaną, rekrutującą się z pośród Niemców i Polaków.

PRASA ANGIELSKA O OSTATNIEJ NOCIE FRANCUSKIEJ.

Paryż, 5 czerwca.

(E. E.). Odpowiedź angielska na ostatnią notę francuską nie nadeszła jeszcze do Paryża do dnia 2 czerwca w południe, lecz zasługuje na uwagę jednomyślność oświadczeń dzienników londyńskich, pozwalająca z góry przewidzieć, co zawierać może odpowiedź angielska. Prawdopodobnie gabinet londyński będzie w dalszym ciągu nastawał na zwołanie w najbliższym czasie Rady Najwyższej, przynajmniej w tym sensie wypowiada się cała prasa angielska. „Times" pisze, że wszelkie opóźnienie w załatwieniu tej sprawy jest niebezpieczne. Obydwa rządy powinny pamiętać, że chodzi tu o sprawy zbyt żywotne i aby uniknąć zbyt poważnego ryzyka, nie należy oczekiwać do nieskończoności na wypadki. Wobec tego obydwa rządy winny niezwłocznie rozpocząć wspólne działania. Inne pismo wyraża nadzieję, że rząd francuski nie będzie upierał się przy swych zastrzeżeniach, co do proponowanego przez rząd angielski przedwstępnego zebrania Rady najwyższej, celem udzielenia instrukcji komisji rzeczoznawców. Jakkolwiek wspólność działań Anglji i Francji w tej sprawie nie napotyka poważniejszych przeszkód, wszakże nie trzeba tracić z oczu tego, że sytuacja pozostaje w dalszym ciągu, jak nigdy, poważna. Dalej oświadcza, że nowe ryzyko opóźnienia zawiera w sobie nieobliczalne następstwa i w sposób nader stanowczy domaga się zwołania niezwłocznego Rady Najwyższej. Jedynie redaktor działu politycznego „Daily Telegraph" pochwala całkowicie stanowisko francuskie i zwraca uwagę, że nietylko Polacy narobili sprzymierzonym kłopotu na G. Śląsku, oraz żałuje, że komisja rzeczoznawców musi się zebrać w Opolu w atmosferze tak podnieconej. „Daily Telegraph" staje w obronie dymisjonowanego pułk. Percivala, jako atakowanego dość gwałtownie przez dzienniki francuskie. „Sunday Express" powtarza pogłoski o rzekomych okrucieństwach dokonanych przez Polaków nad kobietami z arystokracji w Raciborzu.

Listy z Norwegji.

(Korespondencja własna).

Dnia 8 maja zastrajkowali marynarze, maszyniści okrętów i robotnicy portowi z powodu zatargu powstałego między nimi a związkiem właścicieli okrętów, którzy chcieli zniżyć płacę robotnikom okrętowym o 33%. Strajk powyższy objął na początku okręty, które pływały u brzegów Norwegji i pracowników portowych w liczbie 15.000. Sprawą strajku zajął się centralny Związek Robotniczy, który wspólnie ze Związkiem marynarzy prowadził pertraktacje ze Związkiem właścicieli okrętów, które jednak nie doprowadziły do ugody.

Sprawa się zaostrzała z każdym dniem i w dniu 12 maja Centralny Związek robotniczy w Norwegji zapowiedział strajk ogólny na dzień 26 maja, jeżeli do tego czasu nie nastąpi zgoda.

Strajk ogólny miał nosić charakter protestu przeciwko zniżaniu płacy robotniczej, co przedsiębiorcy na całej linji chcieli wprowadzić — wskazując na to, że produkcja norweska jest za droga i towar norweski nie jest w stanie konkurować z zagranicą. Robotnicy wskazywali na drożyznę życia, która prawie wcale nie zmniejszyła się. Zatarg już na wstępie był bardzo zaostrzony, a upór obu stron doprowadził do tego, że w dniu 26 maja wybuchł strajk powszechny w całem państwie norweskim, obejmując 120.000 robotników.

Stanęły wszystkie fabryki, warsztaty, kopalnie i całe życie wytwórcze zamarło o naznaczonej godzinie.

Wyłączone od strajku są: koleje, szpitale i pracownicy urzędów państwowych i komunalnych.

W pierwszym już dniu strajku, t. j. 27 maja doszło do starcia między robotnikami i policją — z tego powodu, że robotnicy demonstracyjnie udali się do portów aby przerwać tam pracę wykonywaną przez łamistrajków, składających się z synów właścicieli i ich wiernych sług. Policja nie chciała wpuścić demonstrantów do portu, za co została obrzucona kamieniami; wywiązała się walka, która trwała 3 godziny, a rezultatem jej sporo rannych po obu stronach.

Strajk jest usilnie popierany przez partję komunistyczną w Norwegji, która stara się z zatargu ekonomicznego skorzystać dla celów politycznych, wystawiając obok żądań czysto ekonomicznych żądania komunistyczne.

Sytuacja strajkujących jest bardzo trudna, ponieważ w Norwegji już od szeregu miesięcy panuje kryzys przemysłowy i handlowy. 30.000 bezrobotnych chodziło bez zajęcia w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy. Wszystkie składy i magazyny przepełnione są towarami, których się pozbyć nie ma widoku.

Strajk ten nie uczyni wielkiej szkody przedsiębiorcom — musiałby się przeciągnąć bardzo długo aby rzeczywiście mógł wpłynąć na położenie przemysłu norweskiego. Czy robotnicy długo wytrzymają ten strajk — jest bardzo wątpliwe, ponieważ **nie otrzymują żadnej zapomogi strajkowej.**

Ostatnie gazety burżuazyjne, które jeszcze zdążyły wyjść przed strajkiem, donosiły, że fakt niewypłacania strajkującym zapomogi — miał być dziełem komunistów norweskich, którzy chcą doprowadzić robotników do jaknajszybszego wyczerpania i tym sposobem wywołać nastrój rozgoryczenia, aby wyzyskać go do rozruchów w celu zdobycia dyktatury.

„Social-Demokraten" wskazuje na bankructwo rządów kapitalistycznych — otwarcie pisze: „że żyjemy pod oznakami rewolucji i jesteśmy na progu nowej ery".

Nie będę się rozwodził nad tą agitacją, która była prowadzona w ostatnich dwuch latach przez partję komunistyczną w Norwegji — sami możecie zrozumieć, że jest taka, jaka z Moskwy jest wskazana, lecz mogę dodać, że tak jak rzeczy dziś stoją, nie wróżą one nic dobrego dla norweskiego społeczeństwa.

Stosunki są bardzo naprężone i potrzeba tylko jakiego prowokacyjnego faktu aby dać sygnał do tej tragedji, która, Bóg raczy wiedzieć, jaki rozmiar może przyjąć — ponieważ jedna i druga strona już oddawna są na to przygotowane.

Prawy kierunek partji robotniczej, która stoi na gruncie 2-ej Międzynarodówki wzywa robotników do zachowywania spokoju i do niedopuszczenia ze swej strony do rozruchów. Wzywa robotników aby opamiętali się i wyzwolili się z pod wpływów wywrotowców komunistycznych.

Wczoraj „Social-Demokraten" już wskazywał na możliwość zaostrzenia strajku general-

nego, który wstrzyma całą pracę w Norwegji: koleje i szpitale, wodociągi, oświetlenie — wszystko zostanie wstrzymane.

Jeżeli poczta jeszcze w przyszłym tygodniu będzie czynna, to Wam przyślę dalsze oświetlenie sytuacji, która, bez przesady, grozi Norwegji poważną katastrofą.

Przy sposobności pozwolę sobie dodać tutaj trochę wiadomości o sprawie górnośląskiej, która pomimo bardzo napiętych stosunków wewnętrznych, była bardzo żywo omawiana w prasie norweskiej.

Nie brakowało tu telegramów z Berlina i Londynu o Górnym Śląsku, nie potrzebuję dodawać, że te telegramy tendencyjnie przedstawiały sytuację i zwrócone były przeciwko powstaniu robotników górnośląskich. Niektóre gazety umieszczały redakcyjne artykuły z napaściami na Polskę, posądzając ją o imperjalizm i t. p. Usilną pracę zwalczania tych fałszywych wieści podjęło poselstwo polskie w Chrystjanji — zajęło się ono z całą energją akcją przeciwko tej propagandzie niemiecko-angielskiej. Rezultat pracy już się daje zauważyć, ponieważ umieszczono różne wyświetlające artykuły o prawdziwem położeniu na Górnym Śląsku.

Pismo „Social-Demokraten", które z powodu wojny polsko-bolszewickiej było nieprzychylnem dla Polski, obecnie w sprawie górnośląskiej zmieniło ton i uznaje większość ludności polskiej na Górnym Śląsku; to samo można zauważyć w innych pismach.

Brak bezpośrednich telegramów z Polski lub Górnego Śląska utrudnia trochę tę pracę, jednak trzeba przyznać, że sympatja dla Polski w Norwegji jest powszechna — za wyjątkiem tych, co o Polsce nic nie wiedzą i żyją pod wpływem wiadomości z Berlina.

J. Trzebiński.

Chrystjanja, 29 maja 1921 r.

Z blizka i z daleka.

PROFESOR CH. GIDE.

Stary, wysłużony profesor paryskiego wydziału prawnego Karol Gide został mianowany obecnie profesorem Kooperacji w Collège de France. Dla niego ta nowa katedra w starym uniwersytecie, założonym jeszcze za czasów Richelieu została utworzona. Fundusz zebrały kooperatywy Francji. Naród chciał w ten sposób uwieńczyć dzieło życia tego znakomitego Francuza, najzasłużeńszego kooperatysty francuskiego, niezmordowanego pioniera idei kooperatystycznej we Francji, autora wielkiej ilości broszur i książek z krzewieniem tej idei związanych. Słowem i czynem Gide zabiegał od lat pięćdziesięciu koło tej idei, trudnej do zrealizowania w warunkach życia francuskiego. Francuz jest indywidualistą, Francja zaś jest krajem drobnego handlu, drobnego przemysłu, krajem warsztatów raczej niż fabryk, krajem drobnej, chłopskiej własności, niż folwarków. Francuz nie jest kooperatystą. Z trudem, pod obuchem potrzeby, przystaje do kooperatywy. I lat pięćdziesięciu trzeba było aby ideę tę w życie wcielić na tyle, aby kooperatywy były wszędzie, aby im się powodziło, aby nie bankrutowały. Kooperatywom robotniczym przewodzi dzisiaj niezmordowany socjalista Ernest Poisson. Ojcem, natchnieniem całego ruchu jest Charles Gide. Nie można było lepiej uczcić jego pełnego pracy i ofiary życia, jak wiążąc z jego imieniem nowe ognisko ruchu i myśli kooperatystycznej w prastarej i wciąż odnawiającej się wszechnicy paryskiej, w której uczył kiedyś Adam Mickiewicz, Michelet, Quinet, Ernest Renan, Berthelot, Boissier, Monod, gdzie dziś uczy Henryk Bergson, gdzie wczoraj uczyła pani Józefa Joteyko. Teraz tam zabrzmi głos wielkiego ekonomisty i moralisty: pracujmy zbiorowo, pomagajmy sobie wzajem, ponośmy odpowiedzialność wzajemną!

My, w Polsce mamy wobec tego nauczyciela szczególne długi wdzięczności. Uczyliśmy się wedle jego podręcznika „Ekonomji Politycznej", który dziś liczy już piąte wydanie. Tłómaczył go profesor Czerkawski. Tłómaczyli prace ekonomiczno - społeczne Gide'a Dmochowski i inni. Jego wielkie dzieło, poświęcone „Historji doktryn ekonomicznych" (napisane do spółki z uczniem najbliższym Ch. Ristem) świeżo wydane zostało w przekładzie polskim i powinno się znajdować w każdej bibljotece robotniczej. Nie masz kooperatysty w Polsce, któryby się nie kształcił na dziełach Gide'a. Jego wielka wiedza i większy jeszcze talent pedagogiczny i literacki, jego jasny i piękny wykład niewoli każdego ucznia i z każdego niemal czytelnika czyni — wyznawcę.

Wielki to czarodziej!

Ch. Gide jest nietylko znakomitym ekonomistą. Prawdziwie zresztą francuskim ekonomistą, realistą i idealistą jednocześnie, badającym rzeczywistość społeczną, jaka jest ale tłómaczącym tę rzeczywistość w świetle ideału, to znaczy pod kątem szlachetnej, wielkiej reformy. Gide wierzy głęboko, że ludzkość ma przed sobą wielkie możliwości przemiany społecznej, ale ta przemiana odbędzie się pod hasłem ideału społecznego i bez zastosowania gwałtu. Wychował się na utopji Fouriera i w Fourierze widzi pierwszego francuskiego kooperatystę.

Gide jest moralistą. Jest on protestantem, kalwinem, potomkiem starych hugonotów, osiadłych na południu Francji w Nîmes.

Moralista ten mówi prawdę. Nie obwija jej w bawełnę. Mówi całą prawdę. Czasu wojny nie wahał się opowiadać o zbiorowej odpowiedzialności za wojnę Wilhelma i — Poincarégo. Ściągnęło to na jego starą głowę gromy oburzenia w obozie szowinistów francuskich. Żądał pokoju jaknajszybszego. Żądał następnie sprawiedliwej kary na Niemcy. Ostrzegał przed traktatem wersalskim. Prawda mu była bliższa niźli tanie laury karjerowiczów. Dzisiaj wdzięczna, wolna i postępowa ojczyzna wkłada mu wieniec na czoło: prowadzi go ku nowej pracy, każe z wysokości Collège de France głosić na świat cały potęgę idei kooperacji.

Henryk Bezmaski.

Wybryki inspektora pracy.

W dniu 31 maja r. b. odbyła się Komisja Rozjemcza w Kaliszu pod przewodnictwem p. o. inspektora pracy Święcickiego. Rozpatrywano sprawę wynagrodzenia robotników i robotnic dniówkowych w gotówce i naturaljach. Podczas posiedzenia pan ten pozwolił sobie na cały szereg ordynarnych „kawałów", które, doprawdy, plamią instytucję Państwową, jaką powinna być Inspekcja Pracy.

Przecież jasnem jest, iż Inspektor Pracy, z natury rzeczy ma bardzo odpowiedzialną rolę do spełnienia, szczególniej, jeżeli chodzi o stosunki rolne. Rola w tym wypadku Inspektora polega na tem, ażeby swojem zachowaniem wpłynąć na strony rokujące w ten sposób, żeby jaknajłatwiej można było osiągnąć porozumienie.

Nie chodzi nam bynajmniej o to, żeby Inspektor Pracy głosował za wszystkiemi propozycjami Związku naszego, tem niemniej wymagać musimy od Inspektora Pracy taktu i znajomości rzeczy. Polityka nienarażania się wszechpotężnym obszarnikom jest z punktu widzenia tego stanowiska, jakie Inspektor Pracy zajmuje, niedopuszczalna i wręcz szkodliwa... Stokroć gorzej, jeśli Inspektor bez osłonek wysługuje się obszarnikom.

Zanim przystąpimy do meritum sprawy, pragniemy scharakteryzować osobę p. Święcickiego. Pan ten należy do tak zwanych byłych oficjalistów folwarcznych, pełnił obowiązki sekretarza Związku Ziemian, przeto jest przepojony temi wszystkiemi wadami, jakie posiada nasze wsteczne ziemiaństwo.

Podczas dyskusji na temat wynagrodzenia, p. Święcicki zamiast prowadzić obrady w ten sposób, ażeby doprowadzić do porozumienia, dyskutował ze Związkiem Rob. Rolnych o tem, że Związek nasz dąży do tego, żeby nikt nic nie robił; jako przykład wzorowej pracy przytaczał sowiecką Rosję, w której robotnicy pracują 12 godzin, Francję, w które, robotnicy pracują 10 godzin i wogóle stał na stanowisku, że robotnicy rolni mają tak dużo pieniędzy, iż wogóle nie warto dla nich jakichkolwiek umów zawierać. Ni w pięć, ni w dziewięć dyskutując z przedstawicielami Zw. Rolnego, oświadczył on, że chciałby mieć taką pensję, jaką ma p. Kwapiński i wogóle zachowywał się tak, jakgdyby był w zajezdnym domu, a nie na Komisji Rozjemczej. Oczywista, że podobne zachowanie się Inspektora Pracy nie mogło wpłynąć na załatwienie sprawy w ten sposób, żeby nie skrzywdzić robotników. Jako przykład, do jakiego absurdu p. Święcicki doszedł, ustalając płacę dla robotników zdolnych do pracy mk. 4 na godzinę i naturalja 3 funty żyta i 10 funtów kartofli, świadczy fakt, iż przeforsował zasadę, że pensje te otrzymywać będą ludzie pracujący w odległość 5 klm. od Kalisza, a pracujący dalej — zamiast 4 otrzymają 3 i pół marki. Jak się to będzie regulować i wymierzać tę przestrzeń, pan Święcicki nic nie mówi a wiele na tem tle powstanie nieporozumień, co p. Święcickiego nie obchodzi, bowiem został on już przeniesiony do Radomia, gdzie znów swoją obecnością będzie kompromitował Inspekcję Pracy.

Że tacy panowie są w Inspekcji Pracy, a jest ich dość dużo, to winę za to ponosi Rząd na równi z Sejmem. Boć niepodobna pomyśleć sobie, żeby w tych warunkach ludzie ideowi, ludzie inteligentni chcieli pracować. Ta nieliczna garstka Inspektorów inteligentnych, samodzielnych i uczciwych, długo się w tych warunkach utrzymać nie może. Jeżeli dalej zważymy, iż Inspektor Pracy w rolnictwie pobiera 12.000 mk. miesięcznie, pomocnik jego — 8000 mk., to nic dziwnego, że do Inspekcji Pracy w rolnictwie napływają ludzie, którzy nie mają co z sobą robić.

Nie wystarcza być rozbitkiem życiowym, studjującym agronomję rok, czy też dwa, nie wystarcza być rządcą lub też administratorem, jakim jest p. Święcicki. — trzeba mieć więcej wiedzy a przedewszystkiem inteligencji. Dlatego, żeby zdobyć ludzi inteligentnych i dzielnych, potrzeba, aby Rząd w odpowiedni sposób wynagradzał ludzi za ich pracę. Gdy to będzie, to napewno robotnicy rolni będą zwolnieni od obcowania z pp. Święcickimi, Jarmułami i innymi.

W. H.

„Reorganizacja".

Przystępując do reorganizacji Ministerjum Spraw Wojskowych, władze jego postanowiły przeprowadzić możliwie znaczną redukcję personelu urzędniczego. Przedmiotem (a jak później okazało się — poprostu ofiarami) tej redukcji stali się pracownicy t. zw. nieetatowi (wyłącznie osoby cywilne). W biurze prasowem wypowiedziano posady trzem osobom. Wypowiedziano je d. 16 maja, t. j. na 14 dni przed terminem dymisji (1 czerwca r. b.), przyczem na zapytanie z ich strony w kwestji odszkodowania, zakomunikowano, iż otrzymają czternastodniową pensję (czerwcową).

Aliści gdy urzędnicy zgłosili się po odbiór owej półmiesięcznej pensji, oświadczono im, że nie **otrzymają ani grosza. Oświadczenie to było kategoryczne i bezapelacyjne.**

Sama przez się nasuwa się też uwaga, iż, chociaż jest zrozumiałe, że Ministerjum Spraw Wojskowych zabiera się do reformowania swej organizacji, wszelako dążąc do racjonalnego zaprowadzenia oszczędności w swej gospodarce, Ministerjum to stosuje zupełnie niewłaściwą metodę.

Trzeba bowiem zważyć, iż Ministerjum naprawia własne błędy: przepełnienie biur zbytecznym elementem urzędniczym jest przecież jego dziełem, powstałem wskutek niekompetencji władz, braku sprawności organizacyjnej oraz wskutek nepotyzmu, panującego w stosunkach służbowych. Dlatego też, usuwając urzędnika zbędnego, wydalając go bez winy z jego strony, należałoby obejść się z nim jaknajbardziej humanitarnie i dać mu możliwie wysokie zadośćuczynienie za tę karę, którą mu się wymierza „za grzechy niepopełnione" — zatem należałoby wypowiedzieć mu służbę w możliwie wczesnym terminie przed faktyczną dymisją oraz dać odpowiedni (zresztą prawem przewidziany) zasiłek na pierwsze czasy przymusowego urlopu. Zamiast tego „władza" trzyma się ściśle owego czternastodniowego terminu wypowiedzenia, a jako odszkodowanie ofiaruje — zero.

To jedna strona owej metody reorganizacyjnej. Druga zaś wprost narzuca uwagę, że ową reorganizację może lepiej byłoby rozpocząć od dygnitarzy, z których wielu należałoby usunąć nietylko dla „redukcji" lecz i dla usunięcia wszelkich nadużyć i skandalicznych afer. Zamiast tego wypowiada się walkę — komu? — drobnym nieetatowym urzędnikom...

Kronika polityczna.

Naczelnik Państwa w sobotę o 12 w nocy wyjechał na Pomorze, do Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza.

***

(E. E.). Delegacja kowieńska opublikowała następujące oświadczenie: Ogłoszone ostatnio w prasie wiadomości, że delegacja kowieńska i polska przyjęły jako podstawę do rokowań projekt Hymansa, jak również, że delegacja kowieńska zaproponowała dopuszczenie do tych rokowań przedstawicieli Wileńszczyzny, zajętej przez Żeligowskiego, nie odpowiada

Proza przyszłości.

(„PIENIĄDZ" ANDRZEJA STRUGA *).

...Być, a nie istnieć... Wyjść ze siebie, przestać być sobą. Porzucić, gdzieś daleko zostawić obmierzłą swoją dolę... Uciec od siebie, zatrzeć wszelki ślad... Rozkosz bezgranicznej wolności, kiedy, jak pył na wietrze, staje się życie...

(Miljarder Binnegan w „Pieniądzu").

Mocną, męską, hartowną, twórczą duszę wykuł sobie Andrzej Strug w katakumbach „Ludzi podziemnych". To też powieściową jego prozę, z której mam zdawać na tem miejscu sprawę, cechuje szeroki oddech, powiew czasów, które idą dopiero do nas, tego Nieznanego, które mglistemi konturami już się zaczyna zarysowywać w otaczającej nas, szalonej, spazmatycznym jakimś skurczem drgającej nowoczesności. Jest w prozie powieściowej Struga ta sama moc żywiołowa (jakby tryskająca z tajemnych głębin głuchej świadomości Ziemi), która bije potężną falą z utworów J. Conrada, Jacka Londona, która ma swój odpowiednik w oceaniczno-lądowym rozmachu Walta Whitmana. Tak samo, jak J. Conrad, jak Jack London, jak Walt Whitman, po rycersku, po męsku, patrzy Strug Grozie i Tajemnicy Życia w same ślepia.

...Do istotnej, utajonej głębi najnowszej powieści Struga, do jej symboliczności, mówiącej nam o tem Nieznanem, które się kryje w mglach Przyszłości, potrzeba się (niekiedy nawet z trudem) dobierać poprzez pewną jej sensacyjność), która chwilami zatrąca o powieść kryminalną), poprzez właściwą Strugowi, wykutą z jego przekonań społecznych, postawę satyryczną wobec potworności deprawacji i samoudręczenia, jakie wydychają z siebie, jak zgniliznę, obłędnie nagromadzone w nielicznych rękach góry złota, miljardy amerykańskich Krezusów, przyczem satyryczny stosunek Struga do tego obłąkańczego Nonsensu Miljardów, przesłania mu chwilami jego niesamowitość i grozę. Wogóle jednak Strug, jako artysta, wzbił się bardzo wysoko w „Pieniądzu" ponad swoje przekonania społeczne, co dało tej powieści wielkie pogłębienie filozoficzne i wyzwoliło z niej ten wiew Przyszłości, ten dreszcz Nieznanego, który nas w niej tak czaruje i zachwyca. Najbardziej pogłębia, i najbardziej jakby z Mroków Nieznanego ulepiona, postać w „Pieniądzu", tajemniczy włóczęga-robociarz, „Niemy", nie jest ani socjalistą, ani komunistą ani anarchistą, ani kimś podobnym w tym rodzaju. A jednak wyczuwa się w nim dreszcz czasów, które idą, choć jest on odludkiem, mrukiem, samotnikiem, i dopiero mrukiem, wyławiającym „wiedzę prawdziwą" z morza życia, które jest „bez dna". W oddaniu tej postaci uderza u Struga szerokość, głęboka filozoficzność poglądu na Tajnię Życia, i na tę Nieznaną, ukrytą jeszcze przed naszym wzrokiem, Przyszłość ludzkości, w której toną jego zadumane (zawsze jednak mężne i zdecydowane, nigdy niczem niezaskoczone) oczy artysty i myśliciela.

..Mówi teozofja o piątej rasie, do której należy nadchodzący okres tysiącoleci panowania na ziemi, a także o tem, że ta rasa wykuwa się już teraz w Kuźniach Ducha i Życia Amerykańskiego. Otóż Strug, jako artysta, a więc jakby poszukiwacz instynktowny tajemnych wód, nurtujących pod powierzchnią życia, zdaje się być w zgodzie w tej swojej dziwnej, niesamowitej, (jakby egzotycznej wobec dotychczasowej koncepcji Ludzkiego Bytowania i szacowania jego „niewzruszonych dogmatów") powieści z niejasnemi, mglistemi domniemaniami teozofji. Oprócz robociarza „Niemego", tajemniczego, nieznanego, zagubionego w tłumie, pracownika tej Przyszłości Ziemi, która do nas już idzie z Oddali Czasów, a który, jak głęboki, niepokojący symbol, zdaje się syntetyzować w sobie to czekające Ludzkość, Wielkie Niewiadome, i który jedyny jest zdolny do znaczącego (metafizycznie), pozytywnego, wiecznościowego czynu, (jak owo odrzucenie jabłka, ciśniętego z innemi owocami przez miss Lucy Slazenger dla uspokojenia i jakby przekupienia wzburzonego, zanarchizowanego tłumu przeważnie włoskich robotników, pracujących przy budowie tunelu, w pobliżu pysznych namiotów górskiej majówki tego całego, nudzącego się, kosmopolitycznego towarzystwa, i jak owo późniejsze podpalenie Atlantica, pośród lodowców na oceanie), oprócz — powtarzam — robociarza „Niemego", którego zresztą pochodzenie jest nieznane, wszystkie, nieliczne, indywidualności tej powieści od których idzie właśnie ta niezwyciężona Moc Przyszłości, są z pochodzenia Amerykanami (Tom Shurman, cudna jego bratanica, Jenny, samobójca-miljarder, wytworny duchowo myśliciel i kollekcjonista Murway, nawpół obłąkany, dezertujący od swoich miljardów do tułaczej nędzy i bezdomności w Paryżu, Binnegan, nieszczęśliwa, a tak niezwykła duchowo, Lucy Slazenger, nawet zdziwaczali, zda się, do idjotyzmu, zbierający po całym świecie szczytowe kamienie sportsmeni-alpiniści, miljarderzy Lyttonowie, którzy przez chwilę zdają się brać całkiem na serjo krotochwilny żart znajomych, że ofiarowywany im kamień pochodzi ze szczytu wygasłego wulkanu Erasthenesa, na księżycu). Wszyscy oni, w męce istnienia, (wraz z ich syntezą i jakby ucieleśnieniem ich najtajemniejszych, dla nich samych nawet nieuświadomionych pragnień, zagadkowym włóczęgą - robociarzem, „Niemym") w męce istnienia, powtarzam, pomimo potwornych, koszmarowo przytłaczających ich — miljardowych bogactw, tęsknią do nieograniczonego, nieskończonego rozrostu, **tytanicznego spotęgowania duchowej mocy!**

..Tajemniczy powiew Niewiadomego, mgliście Nieokreślonego, szukającego sobie w męce wyrazu, jakby jęczącego w porodowych bólach śpiących jeszcze w łonie Przyszłości, nieuświadomionych pragnień ludzkiej Psyche, wionie od tej cudnej (fizycznie i duchowo), amerykańskiej dziewczyny-Hamleta, miljarderki **Jenny Shurman**, od jej obłędnej, jakiejś egzotycznie nieludzkiej, nietutejszej, kobiecej, (pełnej jakiegoś głuchego, planetarnego instynktu ziemi i wtopienia się całą duszą w jej samotne, ponure, tytaniczne, górskie piękno), miłości dla alpejskiego lodowca-olbrzyma, **Matterhornu**, która to miłość wprost ją miażdży duchowo, od otchłani liryzmu beznadziei, jaki emanuje z predystynowanej, z nieubłaganością **Fatum**, zbliżającej się jej śmierci. Dusza tej boskiej dziewczyny (która, mojem zdaniem, jest jakby Wieszczką, pijaną Przyszłością Ziemi, jej nieuświadomionych jeszcze, drzemiących w Niewiadomem, tęsknot i pragnień), jest cudnym kwiatem lotosu, kwiatem - Bajką, wykwitłym kapryśnie, nieoczekiwanie na fosforyzującem moralną zgnilizną, znawożonem krwią, łzami i krzywdą ludzką, bagnie miljardów. Jedynym jej męskim odpowiednikiem w powieści, godnym jej duchowo, jej urodzonym kochankiem, że tak powiem, jest tajemniczy, cały zasłuchany w rytm Przyszłego Bytu Ludzkości, bezimienny, bezdomny włóczęga-robo

*) Andrzej Strug. Pieniądz, powieść z obcego życia. Towarzystwo wydawnicze „Ignis", Warszawa, 1921.

rzeczywistości. Propozycja ta wyszła od delegacji polskiej, która jako warunek dalszych rokowań postawiła dopuszczenie przedstawicieli Wileńszczyzny z tego samego tytułu, z jakiego uczestniczą w rokowaniarh Litwa Kowieńska i Polska. Warunek ten został przez delegację kowieńską odrzucony, jako sprzeczny z warunkami, ustalonemi przez komisję Ligi narodów w sprawie konferencji brukselskiej. Z tego względu rokowania tyczące się zasadniczego punktu zostały zawieszone. Należy obawiać się, że konferencja brukselska spełznie na niczem.

Telegramy.

Sytuacja na Wileńszczyźnie.

Wilno, 5 czerwca.

(E. E.). Na wczorajszem posiedzeniu tymczasowej komisji rządzącej oświadczył generał Żeligowski, że sytuacja polityczna doprowadzi prawdopodobnie do zwołania sejmu, celem wypowiedzenia się ludności. Prezes tymczasowej komisji rządzącej wyjaśnił, że komisja podjęła już akcję w kierunku zaspokojenia potrzeb ludności pasa neutralnego. Komunikując następnie o podjętych w Polsce pracach celem dokonania sp[illegible] ludności zaproponował uczynić to samo w Wileńszczyznie, co zostało przez tymczasową komisję rządzącą przyjęte.

Niemcy zwracają zabrane konie

Wiesbaden, 5 czerwca.

(E. E.). 3-go b. m. kierownik oddziału rolnego polskiej komisji restytucyjnej p. Stolpe podpisał umowę z rządem niemieckim, na mocy której rząd niemiecki w celu uniknięcia dochodzenia zwrotu według artykułów traktatu wersalskiego zobowiązał się dostarczyć Polsce 35.100 koni. Wczoraj załadowano do Polski na 4 wagonach turbogenerator — zabrany swego czasu z fabryki Poznańskiego w Łodzi.

Zmiany w statucie Ligi Narodów.

Londyn, 4 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Komisja dla poczynienia poprawek w traktacie o Lidze Narodów przyjęła propozycję przedstawicieli Czechosłowacji i Chin dotyczącą zawierania między państwami, członkami Ligi Narodów, układów w sprawie problemów, związanych z poszczególnemi okolicami części lub całości kontynentu. Noblemaire popierał w imieniu Francji tę propozycję. Rentroppe Colonie przeprowadził przyjęcie paragrafu, uzupełniającego 21 art. traktatu o Lidze, który mówi, że układy między członkami Ligi w celu utrzymania pokoju lub współpracy międzynarodowej, będą zawierane pod egidą Ligi narodów i uzyskają jej aprobatę i poparcie.

Sytuacja w Niemczech

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU.

Berlin, 5 czerwca.

(P. A. T.). (Wied. Biuro Kor.). Po krótkiej dyskusji, w Sejmie Rzeszy, przystąpiono do głosowania nad oświadczeniem rządu. Stronnictwa koalicyjne przedłożyły następujący wniosek: „Reichstag przyjmuje oświadczenie rządu Rzeszy do wiadomości i oświadcza swoją zgodę na to, aby rząd wszystko uczynił, celem spełnienia zobwiązań przyjętych wobec aljantów. Reichstag pochwala oświadczenie rządu Rzeszy w sprawie G. Śląska“. Wniosek ten w pierwszej części bez dodatku o G. Śląsku przyjęty został w imiennem głosowaniu 213 głosami przeciwko 77. 44 posłów wstrzymało się od głosowania. Ustęp o G. Śląsku przyjęty został wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosów skrajnej prawicy.

Berlin, 5 czerwca.

(E. E.). Przesilenie, które w normalnych warunkach doprowadzićby musiało do obalenia gabinetu i rozwiązania parlamentu, odroczone zostało na czas pewien. Votum nieufności, zgłoszone przez komunistów, odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko głosom komunistów. Votum nieufności dla rządu w redakcji niemieckiej partji narodowej odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko głosom partji narodowej i komunistycznej.

Równocześnie parlament uchwalił odroczenie posiedzeń do 15 czerwca. Formuła przejścia do porządku dziennego brzmi, jak następuje: Parlament przyjmuje oświadczenie rządu Rzeszy do wiadomości, równocześnie zgadza się, aby rząd uczynił wszystko, celem spełnienia obowiązków względem koalicji. Parlament godzi się na oświadczenie rządu, w szczególności co do sprawy górnośląskiej.

Rezolucję powyższą przyjęto 213 głosami przeciwko 77. Czterdziestu ośmiu posłów partji ludowej wstrzymało się od głosowania. W ten sposób przesilenie można uważać za zażegnane przynajmniej do końca miesiąca.

ZMIANA NASTROJU FRANCJI WOBEC NIEMIEC.

Paryż, 5 czerwca.

(P. A. T.). (Wied. Biuro Kor.). Zmiana rządu w Niemczech, w szczególności ostatnia dyskusja w Reichstagu i umiarkowana mowa kanclerza d-ra Wirtha i d-ra Rathenau wywołały w prasie francuskiej znowu zmianę opinji wobec Niemiec. Dzienniki, które zajmowały dotychczas stanowczo odporne stanowisko, komentują obecnie mowę Wirtha i Rathenau w życzliwym duchu. Znamiennym jest dzisiejszy artykuł „Petit Parisien“, który porównuje mowę Rathenau z dawniejszem oświadczeniem Stinnesa i oświadcza, że w Niemczech toczy się obecnie walka między stronnictwami przeszłości, które marzą o rewanżu i odbudowie cesarstwa, a stronnictwami lewicowemi, które się skupiają koło kanclerza Wirtha, przyjmują zobowiązania traktatu i życzą sobie zbliżenia do Francji. Rząd francuski znajdzie środki, aby swojem stanowiskiem wobec Niemiec skłonnych do wypełnienia zobowązań, jawnie zadokumentować, w jakim kierunku idą sympatje demokratycznej republiki francuskiej.

Przesilenie gabinetowe na Łotwie

Gdańsk, 5 czerwca.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung“ donosi z Kłajpedy, że gabinet łotewski Ulmanisa ustąpił. Misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma prawdopodobnie prezydent konstytuanty, Czaukste, należący do stronnictwa włościańskiego.

O pomoc dla Austrji.

Horsea, 5 czerwca.

(P. A. T.). Radjo. Komisja dla Austrji rozważa projekt reformy finansowej, dotyczącej sanacji sprawy Austrji. Na porządku dziennym jest nadto szereg spraw, związanych z ciężarami wojennemi, oraz z kosztami armji okupacyjnej. Stanowisko rządu austrjackiego w ostatnich dniach poprawiło się znacznie. Jest nadzieja, że przesilenie polityczne i ekonomiczne da się teraz załagodzić.

Polityka Turcji

OŚWIADCZENIE PREMJERA TURECKIEGO.

Konstantynopol, 4 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Fesi Pasza, prezydent Rady ministrów oświadczył na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego między innemi: Obstajemy przy naszej polityce wewnętrznej i będziemy w dalszym ciągu prowadzić walkę, celem uzyskania zupełnej niepodległości politycznej, ekonomicznej, finansowej i wojskowej. Wobec sukcesów wojskowych formułujemy nowe żądania, nie odrzucamy jednakże pokoju. Chcemy tylko mieć prawo do życia i zapewnioną niepodległość. Nasza polityka wschodnia rozwija się pomyślnie, dzięki przyjaznemu porozumieniu z sowietami. Nawiązujemy stosunki z Persją i spodziewamy się, że niebawem nawiążemy stosunki z Francją i z Włochami, nie zrzekając się naszych żądań narodowych. Mowę prezydenta przyjęto ogólnemi oklaskami.

Strajk urzędników państwowych we Włoszech.

Rzym, 4 czerwca.

(P. A. T.). Havas. Częściowy strajk funkcjonarjuszy państwowych objął ministerja wojny, pracy, skarbu i poczt. W innych ministerjach praca odbywa się normalnie.

Według depesz, nadchodzących z prowincji, normalna praca odbywa się we wszystkich biurach państwowych, z wyjątkiem biur w urzędach pocztowych i telegraficznych. Rada ministrów postanowiła zastosować wobec strajkujących środki przymusowe.

Lot Anglja-Ameryka.

Horsea, 5 czerwca.

(P. A. T.). Radjo. Zbudowano statek powietrzny, na którym ma być dokonany lot z Anglji do Ameryki. Aeroplan ma motor o sile 2,100 koni parowych, który mu może nadać szybkość 60 mil angielskich na godzinę. W locie tym weźmie udział lord Byng, komendant kanadyjskich wojsk lotniczych we Francji.

Wiadomości telegraficzne.

— W Reichenhallu, w Bawarji, odbywa się zjazd monarchistów rosyjskich, na którym mówi się o konieczności równoległej odbudowy dawnej Rosji i dawnych Niemiec.

— Rządowi hiszpańskiemu jakoby nic nie wiadomo o projekcie b. cesarza Karola, dotyczącym jego osiedlenia się w Hiszpanji.

— Z powodu wylewu rzeki Arkansas w Fountain, zginęło około 3.000 ludzi; szkody wynoszą 10 miljonów dolarów.

— Według wiadomości z Rewla, władze sowieckie osadziły w więzieniu w Odesie konsulów szwajcarskiego, włoskiego i polskiego, pod zarzutem szpiegostwa. Aresztowanych wysłano do Moskwy.

— Senat rumuński ratyfikował ugodę z Czechosłowacją co do spornej kwestji granicznej w okolicy Sziget.

Z życia partji.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego praskiego. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu ul. Okopowa nr. 30 m. 16 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Jutro (wtorek) ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu dzielnicy.

Wydział kult.-oświatowy O. K. R. Dziś o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Wydziału kult.-oświatowego O. K. R. P. P. S.

Dzielnica Ochota. Jutro d. 7 czerwca o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym Grójecka 45 m. 36 odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Wola - Czyste. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu. We wtorek (jutro) o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków dzielnicy (Wolska 44).

Kolejowey P. P. S. Jutro, we wtorek o godz. 5 po poł., w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie egzekutywy org. kolejowej P. P. S.

Dzielnica Bródno i Pelcowizna. Jutro dnia 7 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się: 1) posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu własnym, Oknicka 16; 2) ogólne zebranie Koła P. P. S. „Pelcowizna“ w hucie szklanej.

Egzekutywa O. K. R. odbędzie posiedzenie w środę dn. 8 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu O. K. R.

Pocztowa org. P. P. S. W środę, dn. 8 b. m., w lokalu O. K. R. odbędzie się ogólne zebranie pocztowej org. P. P. S., oraz posiedzenie komitetu o godz. 6 m. 30.

Szkoła muzyki. Osoby, życzące brać udział w szkole muzyki przy klubie mandolinistów O. K. R. P. P. S., zechcą zgłosić się do lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) dziś d. 6 czerwca o godz. 6 wiecz.

Kolonja lecznica dla dzieci w Busku.

Sekcja opieki nad chorem dzieckiem, leczącem się w Zdroju Buskim, istniejąca przy Komitecie Budowy Kolonji leczniczej im. Rektora Dr. Med. Józefa Brudzińskiego dla dzieci zołzowatych przy Zdroju w Busku, organizuje i uruchomi w pierwszych dniach czerwca r. b. kolonję leczniczą sezonową dla dzieci t. zw. skrofulicznych, dotkniętych zwłaszcza schorzeniami gruźliczemi skóry, gruczołów, stawów, kości i t. p.

Uwzględniane będą ew. i inne schorzenia dziecięce.

Naczelny Komisarjat do walki z epidemjami ofiarował Komitetowi Budowy Kolonji w Busku 50 łóżeczek z całkowitem wyekwipowaniem, a Amer. Czerw. Krzyż wypożycza Komitetowi w Busku na okres czasu sezonowy namioty Bessemera z całkowitem urządzeniem na 300 dzieci i potrzebnemi środkami lekarskiemi; Polsko - Amerykański Komitet pomocy Dzieciom zapewnia swoją pomoc i w znacznej mierze utrzymanie dzieci w ciągu paru miesięcy sezonowych.

Komitet Buski, wzgl. Sekcja Komitetu ze swej strony zapewnić może dzieciom opiekę lekarską i pielęgniarsko - wychowawczą, angażując stałego lekarza - ordynatorkę, opiekunkę - wychowawczynię i odpowiedni personel pomocniczo - administracyjny, oraz przy wydatnej pomocy Rządu i społeczeństwa gwarantując chorym dzieciom dobry posiłek i jaknajlepsze warunki hygjeniczno - lekarskie i wychowawcze.

Wymagalne warunki, na jakich przyjęte będą dzieci do kolonji, są następujące:

pierwszeństwo mają te dzieci, które w roku zeszłym korzystały już z kuracji w I-ej prowizorycznej kolonji sezonowej, urządzonej także w r. 1920 przez Komitet budowy kolonji w Busku.

Wiek dzieci od 4 — 5 do 14 — 15 lat.

Na początek dzieci mogące chodzić i nieobłożnie chore.

Schorzeniami, kwalifikującemi dzieci do Buska, są w tym roku t. zw. skrofuły, a przedewszystkiem schorzenia gruźlicze skóry, gruczołów chłonnych, kości i stawów, leczące się tu niezwykle skutecznie i szybko.

Projektuje się 3 kategorje dzieci:

I — z opłatą dzienną około 160 mk. za dziecko rodziców czy opiekunów wogóle, nie mogących wyjeżdżać dla dziecka do Buska razem z niem, ale mogących bez nadmiernego wysiłku ponieść ten wydatek, oddając samo dziecko pod opiekę Kolonji buskiej;

II — z opłatą 120 mk. dla dzieci, wysyłanych przez sejmiki i miasta; wreszcie

III — po 75 mk. za dzieci, wysyłane z instytucji rządowych i opiekuńczo - społecznych.

Opłata regulowana ma być z góry za okres 6 tygodniowy, ponieważ czas trwania leczenia przeciętnie potrwa do 6 tygodni, zresztą zależnie od rodzaju schorzenia może się przedłużyć lub skrócić i zależnie od tego po 6 tygodniach pobytu dziecka w kolonji, nastąpi ostateczny rozrachunek.

Pożądanem byłoby, aby dzieci wysyłane były grupami, nie mniejszemi nad 10 i nie większemi nad 30, pod odpowiedzialnością wysyłających, z miejsc stałego pobytu dzieci do stacji Kielce, gdzie komitet z chwilą przybycia dzieci do Kielc zaopiekuje się niemi.

Przy przejazdach dzieci kolonji koleją należy dla uzyskania 50% ulgi biletowej powoływać się na „Dziennik Ustaw“ Nr. 40 poz. 242 cz. II D. ulgi taryfowe B, zawczasu meldując stacji kolejowej dzień odjazdu i ilość miejsc potrzebnych w wagonie.

Dzieci muszą mieć z sobą zaświadczenie lekarskie o zakwalifikowaniu ich do leczenia zdrojowego i o tem, że tak dziecko jak i najbliższe otoczenie jego nie przechodziło w ciągu conajmniej 3 tygodni zaraźnej wysypkowej choroby, oraz metrykę, czy inne wiarogodne zaświadczenie o dacie urodzenia.

Dzieci, oprócz żywności na drogę i paru kart pocztowych, mogą nic z sobą nie zabierać, ew. te przedmioty, którychby kolonji brakowało.

Aby nie tracić cennego dla chorego dziecka czasu, reflektanci zechcą się niezwłocznie i w każ-

---

ciarz, „Niemy“, z którym się nawet nie znają i bodaj że się na oczy nie widzieli w ciągu całej powieści. Pomiędzy wyczuciem potęgi dumnej, samotnej, tytanicznej piękności Matterhornu przez Jenny, a wchłanianiem w duszę tajemnego nieodgadnionego, jakby ukrytego zazdrośnie przed „ludzkiem bydłem“, Piękna Życia i Ziemi, przez Człowieka Przyszłości, „Niemego“, jest duże powinowactwo, jakby zbratanie się duchem we Wspólnej Tajni.

...Brak miejsca nie pozwala mi zatrzymać się dłużej nad tą dziwną, niepospolitą powieścią Struga, która jest punktem kulminacyjnym dotychczasowej jego twórczości, (w której gdy się już przebijemy przez jej pewną sensacyjność, a nawet sui generis przedwojenną aktualność), dał on nam do odczucia sprawy ducha tajemne, a może już nawet do poznania bliskie, w której zdaje się on wymieniać jakieś tajemnicze, bezmowne, augurowe hasła z idącą ku nam Przyszłością Ziemi.

Przechodząc więc do porządku dziennego nad labiryntową psychologią mistrzowsko uchwyconych na objektyw duszy przez Struga, niekiedy zatracających nawet o powieść kryminalną i melodramat, rycerzy przemysłu (takich, jak Derjac, Hans) i degeneratów (takich, jak lesbijskie kochanki: **lady Hartley** i **Mariette**, jak potworny Ciekáwski do małych dziewczynek, miljarder - „małpa“, **van Joerg**, jak obaj markizi de **Chappedelaine**), jak również nad głęboko wzruszającą historją brzydkiej, a stęsknionej do spazmu miłosnego, do mgnienia chociaż namiętności ze strony mężczyzny **dla niej samej**, topiącej swoją niezaprzeczną moc duchową i chropowaty, granitowy blok niezwykłej indywidualności w koniaku i w szalonych ekstrawagancjach rozrzutności, (jak podeptanie, rozmiażdżenie po pijanemu cudnego naszyjnika z pereł, wartości 4.000.000 fr.), miljarderki - **żebraczki miłości, Lucy Slazenger**, chcę jeszcze tutaj podnieść czar i potęgę stylu Struga (przeniknięte nawskroś jego **męskością w odczuwaniu przyrody**) w oddaniu tytanicznego samotnego, nadziemskiego piękna posępnego, tragicznego, alpejskiego pejzażu, a zwłaszcza lodowca - olbrzyma **Matterhornu**, w jego różnych chwilach i nastrojach. Trzeba tutaj dodać, że ta sama męskość, patrząca w oczy bez zmrużenia powiek Grozie Życia, cechuje także liryzm Struga. Jest to liryzm Człowieka Mocy, antycypującego duchem Przyszłość Ludzkiego Rodu (może pełną niewiadomego, nieprzeczuwanego przez nas jeszcze tragizmu). Potężne są obrazy (zwłaszcza nocne) monstrualnej wizji hotelu miljarderów, **Astoria Palace**, płonącego światłami, jak tytaniczna pochodnia, na tle dzikiej, posępnej, nadziemskiej pustyni alpejskich, czarnych, skalistych szczytów, i straszliwych, bielejących w Grozie Nocy i Mroku, dyszących Śmiercią i Wiecznością, lodowców! Chociaż akcja w powieści Struga odbywa się przed Wojną, tak że jest ona już jakby właściwie historyczną, jednak tchnie jakiś powiew Nieznanej, idącej ku nam Przyszłości, z jego nastrojów Paryża (zwłaszcza o zachodzie), kiedy nieszczęśliwa, wpółobłąkana, monstrualnością tego, że wszystko **jest dla niej możliwe**), najbogatsza panna na kuli ziemskiej, miljarderka **Lucy Slazenger**, włóczy się całemi godzinami samotnie, jak ciekająca się suka, po najbardziej podejrzanych zaułkach „stolicy świata“, w poszukiwaniu samca, któryby jej zapragnął tylko **dla niej samej**. Scenę zaś zatonięcia **Atlantica**, w tę noc piekielną, pośród grożących mu w każdej chwili zmiażdżeniem — gór lodowych na oceanie, można zestawić tylko z najpotężniejszemi wizjami J. Conrada (Korzeniowskiego) w „Murzynie z załogi „Narcyza“.

Wacław Wolski.

dym razie nie później, niż 15 lipca, t. j. na II sezon, odwołać do Komitetu Łucowy kolonji leczniczej im. rektora d-ra med. Józefa Brudzińskiego dla dzieci zołzowatych przy zdroju w Busku, dla szczegółowego poinformowania się i ostatecznego ustalenia dokładnego terminu przyjazdu i innych danych.

Kronika.

Zniesienie ograniczeń spożycia. Komendant policji podaje do wiadomości, że rozporządzenie p. ministra aprowizacji z dnia 22 kwietnia r. b. w sprawie oszczędności spożycia zostało uchylone, wobec czego wszelkie ograniczenia w tym przedmiocie ustają.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 30.°5, najniższa 15.°6.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia, miejscami burze i opady, chłodniej, wiatry z kierunków północnych.

Poczta lotnicza Warszawa—Łódź—Poznań. W związku z otwarciem targu Poznańskiego, począwszy od 30 maja aż do odwołania zaprowadzono między Poznaniem a Łodzią, Warszawą i Krakowem przewóz poczty statkami powietrznemi. Do przyjmowania przesyłek lotniczych są upoważnione urzędy pocztowe Warszawa 1, Łódź 1, Kraków 1 i Poznań 3. Dodatkowa opłata za przewóz statkami powietrznemi wynosi: za listy do 20 gr. — 25 mk., do 250 gr. — 100 mk., za kartki pocztowe 25 mk., za druki do 500 gr. — 100 mk., do 1000 gr. — 200 mk., za papiery handlowe do 1000 gr. — 50 mk., za próbki towarowe i przesyłki mieszane do 500 gr. 100 mk.

Za paczki do 1 klg. — 200 mk., za każdy następny kilogram 100 mk. Paczki dopuszczalne są do wartości 20.000 mk. do wagi 10 klg. i do wymiarów 70 × 50 × 50 lub 60 × 60 × 60.

Za każdą przesyłkę poleconą po 400 mk. Za każde 1000 mk. zadeklarowanej wartości po 200 mk.

Bibljoteki więzienne. Otrzymujemy nast. odezwę: Jedną z silniej ostatnimi czasy odczuwanych przez ś. p. Jerzego Skokowskiego trosk był brak przy więzieniach dla więźniów wogóle, a dla małoletnich przestępców w szczególności, odpowiednich bibljotek.

Cel istnienia bibljotek więziennych jest jasny, pożytek z nich niewątpliwy. Najlepszem uczczeniem pamięci zmarłego będzie stworzyć to, czego on pragnął i związać byt i przyszłość tego z jego imieniem. Niech ci, którym on pracą swą służył lub którym łzy ocierał, spłacą swój dług wdzięczności. Niech osobiści i ideowi przyjaciele jego przyczynią się do postawienia mu takiego pomnika. Niech „Patronat", którego on był jednym z założycieli i współpracowników, zajmie się stroną praktyczną zbierania ofiar i darów oraz organizowania „bibljotek więziennych imienia Jerzego Skokowskiego", a słowo czynem się stanie i imię Skokowskiego nadal wnosić będzie jasny promień światła do smutnych dusz i ciemnych izb więziennych. Gdy odszedł człowiek wielkich zalet serca i duszy, niech myśl o nim sięga w długie lata przyszłości, a zamierzenia jego niech się krystalizują w czynach z jego imieniem związanych.

Warszawa w maju 1921 r.

Leon Berenson, Roman Jelnicki, Henryk Landy, Stanisław Patek, Zenon Poklewski-Koziełł, Franciszek Paschalski, St. Rundo, Eugenjusz Śmiarowski, Stanisław Staniszewski, Kazimierz Sterling, Leon Supiński.

P. S. Jednocześnie składamy do Wydziału Ofiar „Kurjera Warszawskiego" do dyspozycji „Patronatu" dla więźniów (Marszałkowska 74) mk. 50.000 (pięćdziesiąt tysięcy marek) na bibljoteki więzienne imienia Jerzego Skokowskiego.

Dalsze ofiary można składać w biurze „Patronatu (Marszałkowska 74) i w redakcjach odnośnych pism. Inne pisma proszone są o przedrukowanie niniejszego listu.

Przeciwko alkoholizmowi. Sfery szynkarskie i kapitału alkoholowego rozpoczęły zaciekłą kampanję przeciw ustawie ograniczającej alkoholizm. Pos. Al. Thomas (były szynkarz), poparty przez klub „mieszczański", wniósł do Sejmu projekt noweli faktycznie anulującej ustawę z dn. 23 kwietnia 1920 r., która jeszcze istotnie w życie nie weszła.

Zaniepokojony możliwością unicestwienia ustawy, szereg poważnych instytucji społecznyh, naukowych, lekarskich wniósł do Sejmu i do Rządu energiczne protesty przeciw zamiarom okrojenia lub „unieszkodliwienia" ustawy przeciwalkoholowej.

Protesty takie wniosły między innemi: Rada Nacz. Harcerstwa Polskiego, Zjazd Psychjatrów, Rada Szkolna m. Łodzi, Związek Organizacji Narod. Wsch. Małopolski, Związek ks. Abstynentów w Małopolsce, Tow. Pedjatryczne, 38 wieców w Wielkopolsce i na Pomorzu, Polskie Tow. Medycyny Społecznej. Pol. Tow. walki ze zwyrodnieniem rasy, Związek Pol. Stowarzyszeń Spożywców, Kursy dla dorosłych m. Warszawy, Warsz. Tow. Przeciwgruźlicze, Warsz. Tow. Neurologiczne, Pol. Macierz Szkolna i wiele innych.

Ze Zw. zaw. lekarzy - dentystów. Zarząd Rady Głównej Związku zawodowego lekarzy-dentystów w Państwie Polskiem komunikuje, iż za pośrednictwem tutejszego poselstwa duńskiego otrzymał od Związku lekarzy - dentystów duńskich (Kopenhaga) znaczną sumę, celem podziału pomiędzy kolegami, będącymi w potrzebie, którzy ucierpieli wskutek wojny, oraz dla wdów i sierot po tychże.

W myśl życzeń ofiarodawców, o zapomogę ubiegać się mogą osoby zamieszkałe w Warszawie i należące do jednego z zrzeszeń dentystycznych.

Podania wraz z odnośnemi dowodami należy składać do sekretarjatu Związku zawodowego lekarzy - dentystów w Państwie Polskiem (Ś-to Krzyska 15 m. 17) do dnia 12 czerwca, od godz. 8 — 9 wiecz.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Walne zgromadzenie członków patronatu. Dzisiaj, dnia 6 czerwca, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Marszałkowskiej Nr. 74 m. 11 w drugim terminie Walne Zgromadzenie Członków Patronatu, które bez względu na ilość przybyłych osób będzie prawomocne.

Polskie Towarzystwo Psychologiczne. W Polskiem Towarzystwie Psychologicznem (Nowy-Świat 72, oficyna poprzeczna, II p.) odbędzie się dziś, d. 6 czerwca, o godz. 8 wieczorem odczyt d-ra Tadeusza Czeżowskiego p. t. „Podział sądów w logice klasycznej".

WYPADKI.

Dramat małżeński w hotelu. Zamieszkali w hotelu „Saskim" przy ul. Koziej Nr. 3, Wacław Pokora, lat 25, pracownik misji amerykańskiej Związku Młodzieży Chrześcijańskiej (Y. M. C. A.) i żona jego, 22-letnia Stanisława Pokora zatruli się morfiną. Gdy numerowy, na odgłos dzwonka, wszedł do numeru, zastał Pokorę nieprzytomnego, żona zaś żądała wezwania pomocy lekarskiej. Po udzieleniu pomocy przez pogotowie, lekarz ze względu na ciężki stan zatrutych, przewiózł ich do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna wypadku nie została narazie ustalona.

Śmierć pod pociągiem. Na stacji towarowej linji przeładunkowej kolejki grójeckiej przez manewrujący pociąg przejechany został śpiący na torze żołnierz 2 baterji I dywizjonu artylerji konnej, 20-letni Józef Czarnecki. Koła wagonów przeszły mu przez głowę na wysokości dolnej szczęki, odcinając głowę od tułowia. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Ofiary kąpieli. Zygmunt Haber, zamieszkały przy ul. Braumanowej, kąpiąc się w Wiśle wprost Słodowca, natrafił na głębię i utonął. Pomimo energicznych poszukiwań zwłok topielca nie odnaleziono.

— 26-letni Kazimierz Gołąbek, piekarz, (Przemysłowa 14), kąpiąc się w Wiśle wprost ul. Mącznej, natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wydobyto.

— 20-letni Wiktor Oziminski, żołnierz, kąpiąc się przy brzegu Wisły wprost Solca, natrafił na głębię i utonął. Po kilkunastu minutach Ozimińskiego wydobyto, lecz mimo zabiegów lekarza Pogotowia, nie zdołano go uratować.

— 17-letni Kazimierz Gajda, kąpiąc się w Wiśle wprost ul. Lipowej, utonął. Pomimo natychmiastowych poszukiwań, zwłok nie odnaleziono.

— Podczas kąpieli w szkole pływania Kozłowskiego na Wiśle (wprost ul. Brukowej) natrafił na głębię i utonął Jerzy Rościszewski, uczeń szkoły Wojciecha Górskiego. Zarządzono natychmiast poszukiwania i Rościszewskiego wydobyto, lecz wszelki ratunek lekarza Pogotowia okazał się już spóźniony.

— Między mostem Kierbedzia a ks. Poniatowskiego od strony Pragi wyłowiono z Wisły zwłoki mężczyzny (bez ubrania) niewiadomego nazwiska. Rysopis: lat około 30, wzrost średni, włosy ciemnoblond, twarz okrągła. Zwłoki znajdują się w stanie rozkładu.

Pożar. Przy ul. Wolskiej Nr. 173 wynikł pożar w domu, należącym do Jana Plewczyńskiego. Ogień powstał w mieszkaniu na facjatce parterowego drewnianego domu i znalazłszy podatny materjał, szybko przedostał się na sąsiednią posesję przy ul. Wolskiej Nr. 175, należącą do Stanisława Szczepańskiego. W akcji ratunkowej brał udział mirowski oddział straży ogniowej, który po dwugodzinnej uciążliwej pracy ogień zupełnie ugasił, nie pozwalając tym sposobem przedostać mu się na dalsze również drewniane budynki. Pożar strawił dach i facjatkę domu Plewczyńskiego oraz cały dom Szczepańskiego.

Ucieczka aresztanta. Przed domem Nr. 15 przy ul. Nalewki policjantowi 12-go komisarjatu Romualdowi Piwowarczykowi zbiegł eskortowany z kancelarji sędziego śledczego 4-go okręgu do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej b. wywiadowca nacz. dowództwa W. P. Borys Frajman, vel Belajew, jako oskarżony o sfałszowanie dokumentu.

Z sądów.

W związku z zamieszczonemi w prasie sprawozdaniami z procesu przeciwko Bankowi Kupiectwa Polskiego, Ministerjum Skarbu komunikuje, że powołany w powyższej sprawie w charakterze świadka Józef Ulrych, nigdy urzędnikiem Ministerjum Skarbu nie był. (P. A. T.).

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Pan Twardowski". Jutro „Faust".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Pocałunek wojny".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Przechodzień".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Szał".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Księga Hjoba".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Kapłanka ognia". (Występ p. Kaweckiej).

Teatr Praski. Dziś i jutro „Marja Stuart".

Przedstawienie ulgowe dla młodzieży szkolnej. W sobotę, dnia 11 b. m. odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej, zorganizowane przez Związek Zawodowy Nauczycielstwa Pol. Szkół Średnich. W teatrze Wielkim wystawiony będzie „Pan Twardowski". Pozostałe bilety wydaje biuro Związku, Bracka 18, oraz kancelarja gimnazjum Związku, Żórawia 49, tel. 249-45, od 5 — 7.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.